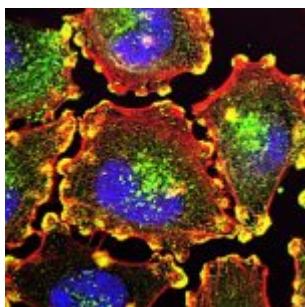


Lekarka ostrzega: w Szwecji rośnie liczba agresywnych i nietypowych nowotworów po „szczepieniach” Covid (wideo)



„Zmiany, które opisuję, a które najprawdopodobniej są związane ze szczepieniem przeciwko Covid-19, to najwyraźniej tylko ułamek tego, co dzieje się w ciele” – mówi dr Kruger. „Studiowałam medycynę, ponieważ chciałam pomagać ludziom, ale teraz czuję, że po prostu patrzę, jak giną, i niewiele mogę z tym zrobić”.

„Studiowałam medycynę, ponieważ chciałam pomagać ludziom, ale teraz czuję, że po prostu patrzę jak giną, i niewiele mogę z tym zrobić”. – dr Ute Kruger

Starsza szwedzka lekarka i naukowiec alarmuje o związku między szczepieniami Covid-19, szybko rozwijającymi się nowotworami i stanami zapalnymi naczyń krwionośnych u pacjentów, którzy zmarli po szczepionce mRNA przeciw Covid-19.

Dr Ute Kruger pracuje w szpitalu regionalnym w Kalmar w Szwecji. W niedawnym wywiadzie dla Norweskiego Stowarzyszenia Lekarzy i Pracowników Służby Zdrowia (ukazał się w języku szwedzkim i został przetłumaczony przez RAIR Foundation USA),

dr Kruger wyraziła zaniepokojenie nadzwyczajnymi wskaźnikami agresywnych nowotworów, które obecnie obserwuje. Dr Kruger, która posiada 25letni staż jako patolog i od 18 lat zajmuje się diagnostyką raka piersi, przebadła 8000 sekcji zwłok i jest teraz przekonana o związku między szczepieniami a zgonami, nie wspominając już o przekonaniu, że wielu jej medycznych kolegów nadal odrzuca te powiązania.

„Szczepionki przeciwko Covid-19 wydają się wywoływać szybko rozwijające się nowotwory lub porokarak (rodzaj raka skóry), a także stany zapalne w organizmie, tak zwane choroby autoimmunologiczne” – powiedziała dr Kruger. „Możliwe, że ten rozwój raka jest powiązany ze stanami zapalnymi. Rozmawiałam z innymi patologami, którzy widzą zwiększoną liczbę guzów, których nigdy wcześniej nie widziano. Mam na myśli guzy rzadkie i to, że liczba przypadków raka w różnych narządach wzrosła”.

Z pewnością dotyczy to emerytowanego lekarza z Edmonton w Kanadzie. U tego 80-letniego mężczyzny, wcześniej zdrowego, zdiagnozowano niedawno raka prostaty. „Dostałem trzecią dawkę pod koniec zeszłego roku” – mówi. „Wcześniej nie miałem raka. Podejrzewam związek między tymi wydarzeniami, ponieważ wydaje się więcej niż zbiegiem okoliczności, że mój syn otrzymał tę samą diagnozę pod koniec zeszłego roku. Potem przyszła moja córka, która niedawno przeszła mastektomię z powodu raka piersi. Tak więc jedyną osobą z czterech żyjących członków mojej rodziny, u których nie zdiagnozowano raka, jest jedno z moich dzieci, które nie zostało zaszczepione”.

W USA dr Ryan Cole, patolog z Idaho, potwierdza odkrycia dr Kruger. „Jako patolog widzę te związki na co dzień. Po wprowadzeniu zastrzyków zacząłem dostrzegać zmiany we wzorcach choroby. Wcześniej zdałem sobie sprawę, że nastąpiła supresja immunologiczna i pamięć komórek T zniknęła. Wtedy normalnie widywałem pewne rodzaje raka, ale rak endometrium, który zazwyczaj spotykałem dwa lub trzy razy w miesiącu, to teraz nawet dwa lub trzy razy w tygodniu” – [powiedział dr Cole](#) w

niedawnym wywiadzie z Chrisem Warkiem. „Komórki T, które normalnie trzymają raka w ryzach, już tam nie było. Występują pewne rodzaje nowotworu, które pojawiają się szybciej i bardziej agresywnie oraz częściej w młodszy wiek w porównaniu z tym, co widziałem przez prawie trzy dekady praktyki”.

Dr Kruger nie tylko dostrzega zmianę w typach nowotworów, ale dostrzega również problem z procesem autopsji, który pozwoliłby na uwidocznienie tych zmian. „Widzę trzy duże problemy dotyczące autopsji” – mówi. „Pierwsza to nieprawdziwe i niepełne informacje z klinik. Na przykład, czy pacjent był zaszczepiony, czy nie”.

Dr Kruger miała kilka przypadków, w których pacjenci zostali oznaczeni jako niezaszczepieni w skierowaniu na sekcję zwłok, a następnie okazywało się, że jednak byli zaszczepieni.

„Kolejnym problemem jest to, że wielu moich kolegów patologów nie wykonuje badań histologicznych” – mówi. Oznacza to, że patolodzy nie pobierają tkanek do analizy mikroskopowej, która pozwoliłaby określić, czy wokół naczyń występują problemy ze stanem zapalnym. Te stany zapalne mogą z kolei być przyczyną zakrzepów krwi, prowadzących do śmierci. „Trzecim problemem jest niewiedza dotycząca oceny wyników mikroskopowych” – mówi. Podczas wywiadu dr Kruger zapoznaje widzów z obrazami z autopsji, które pokazują zapalenie naczyń krwionośnych, które spowodowało z kolei zapalenie mięśnia sercowego [miokardium], krwotok w płucach oraz plecy, szyję i kręgosłup innego pacjenta.

Ale równie złe jest poczucie u dr Kruger, że „ludzie nie chcą widzieć i interpretować zmian we właściwym kontekście. Nikt nie słucha tego, co mówię, a moi koledzy kwestionują nawet moje kompetencje”. Na przykład dr Kruger opowiada historię kolegi, który konsultował się z nią w sprawie raportu z autopsji. Wykazała zapalenie mięśnia sercowego i zasugerowała, że „śmierć może być związana ze szczepieniem

Covid-19. Kolega uznał ten wniosek za „zbyt daleko idący”.

Jednak najnowsze statystyki z Systemu Zgłaszania Poszczepiennych Zdarzeń Niepożądanych (VAERS) do 15 lipca wskazują, że bardzo niewiele jest tych zbyt daleko idących, a ludzie umierają masowo: prawie 30 000 zgłoszeń zgonów. Nie mówiąc już o 50 647 doniesieniach o zapaleniu mięśnia sercowego i osierdZIA, dalszych 55 540 osób trwale niepełnosprawnych z innych powodów i następnych 33 009 z zagrażającymi życiu reakcjami niepożądanymi. Wyniki do 18 czerwca dla porównywalnej europejskiej bazy danych rejestrują 45 752 zgonów. Liczby te prawdopodobnie obejmują nieliczne, jeśli w ogóle, ofiary z powodu agresywnych i rzadkich nowotworów, których świadkiem jest dr Kruger, ponieważ do tych zgonów zwykle dochodzi później, a związek przyczynowy jest trudniejszy do ustalenia, im więcej czasu upływa między szczepieniem a zgonem.

„Zmiany, które opisuję, a które najprawdopodobniej są związane ze szczepieniem przeciwko Covid-19, to najwyraźniej tylko ułamek tego, co dzieje się w ciele” – mówi dr Kruger. „Studiowałam medycynę, ponieważ chciałam pomagać ludziom, ale teraz czuję, że po prostu patrzę, jak giną, i niewiele mogę z tym zrobić”. Dr Cole potwierdza. „Wszędzie, gdzie podróżuję, lekarze mówią mi: „Widzę to, co ty”. To jest schemat.

Obejrzyj wywiad dr Ute Kruger dla Norweskiego Stowarzyszenia Lekarzy i Pracowników Służby Zdrowia [*napisy angielskie - tłum.*]:

[Źródło](#)

Przygotowania do nowej wojny



Wojna na Ukrainie jest iluzjonistycznym obrazem. Za zasłoną jedności NATO i jego konsolidacji z nowymi członkami najwięksi gracze zaczynają polowanie na zająca z nagonką. W rzeczywistości wszyscy ci, których nie oślepiła ich własna propaganda, wiedzą już, że przegrali i szukają już nowych wrogów oraz pół bitewnych. Waszyngton robi dobrą minę do złej gry i wywiera presję wykorzystując zagrożenie rosyjskie do zwarcia szeregów.



Administracja straussistowska zgromadziła w Marrakeszu przedstawicieli 85 krajów, by zaplanować kolejną wojnę w Sahelu. Warta dziesiątki miliardów dolarów broń, oficjalnie przeznaczona na wojnę na Ukrainie, magazynowana jest już na Bałkanach, by następnie trafić do dżihadystów z tzw. Państwa Islamskiego.

Baśniowa narracja

Oficjalnie NATO głosi, że „szaleństwo Putina” je wzmocniło. Potężnie dozbrajana przez Zachód Ukraina ma zacząć kontrofensywę i odeprzeć „agresora”. Na poziomie międzynarodowym sankcje rzekomo przynoszą efekty. Finlandia i Szwecja, czując niebezpieczeństwo, zdecydowały się na członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim. Wkrótce Rosjanie obalą „dyktatora” z Kremla.

Fakty przeczą tej bajkowej narracji: zaledwie około 1/3 zachodniej broni trafia na front. Ukraińska armia jest na skraju wyczerpania. Wycofuje się niemal na całej linii, a kilka wyjątków tylko potwierdza regułę. 2/3 zachodniej broni, szczególnie ciężkiego sprzętu, dostępne jest już na czarnym rynku na Bałkanach, przede wszystkim w Kosowie i w Albanii, które stały się głównymi ośrodkami przemytu w regionie. Zachodnie sankcje stworzyły ryzyko głodu, ale nie w Rosji, lecz w reszcie świata, w pierwszej kolejności w Afryce. Turcja i Chorwacja są przeciwne przyjmowaniu do NATO nowych członków. Ich przekonanie jest wprawdzie możliwe, ale za cenę radykalnych zmian politycznych, którym Zachód zawsze był przeciwny.

Choć Rosja jest wystarczająco rozsądna, by nie ogłaszać zbyt głośno zwycięstwa, jak uczyniła to w Syrii, wszystko to jest już porażką największego w dziejach sojuszu militarnego, jakim jest NATO. Zwycięstwo jest bezapelacyjne, bo przecież sojusz ten zaangażował się niemal bezpośrednio w konflikcie, a jeszcze w Syrii stał nieco z boku pół bitew. Szereg krajów wasalnych wobec Stanów Zjednoczonych podejmie próbę wyzwolenia się spod ich wpływów. Prawdopodobnie ich cywilni przywódcy będą nadal mentalnie zorientowani na Zachód, lecz dowódcy wojskowi zwracać będą się w stronę Moskwy i Pekinu. W nadchodzących latach dojdzie do nowego rozdania kart. Nie będzie ono polegało na zamianie protektoratu Waszyngtonu na podległość nowym zwycięzcom, lecz raczej na powstaniu świata wielobiegunowego, w którym każdy odpowiada za siebie. Dojdzie

nie tyle do redefinicji stref wpływów, co do upadku myślenia o narodach w sposób hierarchiczny.

Z punktu widzenia tych prognoz obserwowanie zachodniej retoryki wydaje się coraz bardziej fascynujące. Szereg ekspertów ze Starego Świata przekonuje, że Rosja dąży do odbudowy swojego imperium. Twierdzą, że podbiła już Osetię i Krym, a teraz próbuje to zrobić z Donbasem. Przedstawiają bieg wydarzeń przy pomocy fałszywych cytatów wypowiedzi prezydenta **Władimira Putina**. Każdy, kto bada współczesną Rosję i weryfikuje dane, wie, że wszystko to nieprawda. Akcesja Krymu do Federacji Rosyjskiej, przyszłe dołączenie do niej Osetii, Donbasu i Naddniestrza, nie mają nic wspólnego z imperium, lecz stanowią próbę rekonstruowania narodu rosyjskiego, podzielonego w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego.

Płecami do NATO

W świetle tych wydarzeń pewna część zachodniej klasy rządzącej zaczyna kwestionować decyzje swego amerykańskiego protektora. Podobne zjawisko widoczne było w okresie ostatniego półtora roku prezydentury **Nicolas Sarkozy'ego** we Francji. Widząc katastrofę humanitarną, do której przyczynił się w Libii i swoją porażkę w Syrii, zdecydował się on na separatystyczny pokój z Damaszkiem. Wściekły z powodu jego niezależności Waszyngton, zorganizował mu porażkę wyborczą z **François Hollandem**. Ten ostatni już w pierwszych dniach po wprowadzeniu się do Pałacu Elizejskiego znów uruchomił zachodnią maszynę wojenną na kolejną dekadę. Dokładnie wtedy Rosja zdecydowała się na interwencję w Syrii. W ciągu dwóch lat zakończyła opracowywanie nowej broni, a następnie przystąpiła do walki z dżihadystami uzbrojonymi przez Zachód i dowodzonymi przez NATO z jego Dowództwa Sojuszniczych Sił Lądowych w Turcji.

Gdy triumfalne okrzyki krążyły po zachodnich mediach, nasze analizy historii, roli oraz znaczenia banderowców na współczesnej Ukrainie docierały do kręgów decyzyjnych na całym

świecie. Wielu sojuszników Waszyngtonu odmawia dziś wsparcia tych „Ukraińców”, których uznaje za neonazistów. Uznają, że w obecnej wojnie słusznosc ma Rosja. Niemcy, Francja i Włochy zgodziły się już, by pewni przedstawiciele ich rządów rozmawiali z Rosją, nie zmieniając przy tym oficjalnie prowadzonej przez siebie polityki. Przynajmniej trzech wspomnianych członków Sojuszu Północnoatlantyckiego zaczyna ostrożnie rozgrywać własną grę. Jeśli NATO będzie miało kłopoty, oni jako pierwsi odwrócą się do niego plecami.

Podobnie Stolica Apostolska; choć początkowo bliska była ogłoszenia nowej krucjaty przeciwko „Trzeciemu Rzymowi” (Moskwie) i kolportowała zdjęcia papieża modlącego się wraz z żonami banderowskiego pułku „Azow”, ostatnio nawiązała kontakt nie tylko z patriarchą **Cyrylem**, lecz także z Kremlem.

Wszystkie te kontakty, choć utrzymywane są w tajemnicy, drażnią Waszyngton, który próbuje usunąć emisariuszy. Tymczasem ich oficjalne dymisje sprawiają, że poszerza się ich przestrzeń negocjacyjna. Najważniejsze jest to, że odpowiadają oni przez właściwymi ludźmi za to, co robią. Jak dowodzi klęska wyborcza Sarkozy’ego, który chciał się uwolnić spod wpływów amerykańskich sponsorów, jest to niebezpieczna gra.



Chorwacja i Turcja mają podobne interesy na Bałkanach. Na zdjęciu prezydenci Zoran Milanović i Recep Tayyip Erdoğan na spotkaniu w Nowym Jorku we wrześniu 2021 roku.

Hipoteza 1: rozszerzenie NATO potwierdzi jego nowe cele

Spójrzmy przez chwilę na obecne wydarzenia i zastanówmy się, w którą stronę mogą ewoluować.

Z punktu widzenia Turcji i Chorwacji akceptacja członkostwa Finlandii i Szwecji w NATO wiąże się z koniecznością spełnienia ich warunków. Dla Turcji to: 1) wpisanie na listę organizacji terrorystycznych Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) oraz Hizmetu (**Fethullaha Gülena**), zatrzymanie i ekstradycja ich członków; 2) przywrócenie udziału ich przemysłu zbrojeniowego w programie produkcji myśliwców F-35; zaś dla Chorwacji: zmiana systemu wyborczego w Bośni i Hercegowinie, polegająca na przyznaniu równych praw politycznych tamtejszej mniejszości chorwackiej.

PKK nie reprezentuje całego narodu kurdyjskiego, lecz jedynie niektórych Kurdów. Zaczynała jako partia marksistowsko-leninowska, walcząca z turecką dyktaturą wojskową w czasach zimnej wojny. Po aresztowaniu jej lidera i rozpadzie ZSRR zmieniła orientację, stając na gruncie libertarianizmu i realizując interesy Pentagonu na Bliskim Wschodzie. Obecnie jest zbrojną formacją służącą jako zasłona dymna dla amerykańskiej okupacji części Syrii. Uznanie jej za organizację terrorystyczną oznaczałoby wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Syrii i zwrot złóż ropy naftowej Damaszkowi.

Fethullah Gülen jest przywódcą duchowym wielkiej organizacji charytatywnej działającej w wielu krajach. Jego ekstradycja ze Stanów Zjednoczonych oraz uznanie jego organizacji za terrorystyczną równoznaczne byłoby z pozbawieniem CIA możliwości wpływu w szeregu krajów afrykańskich oraz tureckojęzycznych państwach azjatyckich. Byłoby to możliwe dla Waszyngtonu wyłącznie w przypadku pozostawienia sił AfriComu na kontynencie afrykańskim i rezygnacji z wycofania jego sił do Niemiec. Trwają już obecnie negocjacje na temat rozlokowania go w Somalilandzie, którego niepodległość miałaby zostać uznana.

Ankara uznaje swoje żądania za uzasadnione w kontekście serii ataków terrorystycznych przeprowadzonych przez PKK na terenie Turcji, próby zabójstwa prezydenta **Recepa Erdoğan**a, a następnie próby przewrotu w lipcu 2016 roku, w której kluczową rolę odgrywał Hizmet, działający na polecenie CIA.

Przywrócenie Turcji do grona krajów uczestniczących w projekcie F-35 nie kosztowałoby zbyt wiele, ale wiązałoby się z odwołaniem sankcji nałożonych na armię turecką w związku z zakupem przez nią rosyjskich systemów rakietowych S-400. Realizacja postulatów Ankary po to, by rozszerzyć NATO przeciwko Rosji, byłaby, mówiąc delikatnie, wewnętrznie sprzeczna i niezrozumiała. Kłopotliwe byłoby również umożliwienie produkcji F-35 krajowi, który kwestionował jakość tych samolotów.

Bośnia i Hercegowina jest tworem straussistów (w czasie negocjowania porozumień z Dayton **Richard Perle** był członkiem delegacji nie amerykańskiej, lecz bośniackiej). Zamierzano skonstruować tam jednolite państwo, zgodnie z logiką straussistów. Tym samym mniejszość chorwacka (15% ludności) poddana została ostracyzmowi. Polega on na nieuznawaniu jej języka oraz braku reprezentacji politycznej. Spełnienie żądań Chorwacji wiązałoby się z zakwestionowaniem celów, którym miało służyć rozpętanie przez straussistów wojny w Jugosławii (odseparowania grup etnicznych i utworzenia homogenicznych państw). Podobne cele realizują, nawiasem mówiąc, obecnie na Ukrainie.

Zakładając, że te trzy żądania zostaną spełnione, albo że zgłaszający je przywódcy polityczni zostaną obaleni, powiększenie Sojuszu Północnoatlantyckiego o Finlandię i Szwecję, stanowiłoby potwierdzenie zmiany charakteru NATO. Nie byłaby już ona strukturą mającą na celu stabilizowanie regionu północnoatlantyckiego, jak podkreśla się w traktacie, i co w 1995 roku umożliwiło prezydentowi **Borysowi Jelcynowi** rozważania na temat przystąpienia do sojuszu. NATO zakończyłaby proces transformacji w amerykańską administrację wojskową imperium zachodniego.



Dwukrotnie więcej broni niż na Ukrainie składowane jest w Kosowie i w Albanii, skąd ma ona trafić na inne teatry działań wojennych. Nadchodząca porażka w wojnie z Rosją nie stanowi dla straussistów większego problemu. Można wywołać inne wojny przeciwko innym przeciwnikom i biznes nadal będzie się kręcił.

Hipoteza 2: zachodnie sankcje i dostawy broni są przygotowaniem do nowych konfliktów

Przyjrzyjmy się teraz rzeczywistym konsekwencjom zachodnich sankcji. Działania mające na celu wyłączenie Rosji z międzynarodowego systemu finansowego zbytnio jej nie zaszkodziły. Nadal importuje i eksportuje tyle, by zaspokoić swoje potrzeby, choć zmuszona była do zmiany partnerów handlowych. W ramach BRICS (wspólnie z Afryką Południową, Brazylią, Chinami i Indiami) intensywnie pracuje nad stworzeniem systemu alternatywnego dla SWIFT, choć nie może bezpośrednio handlować z resztą świata. Afryka nie może już kupować nawozów potasowych. Rosja i Białoruś są ich największymi producentami. Nadchodzi klęska głodu. Sekretarz generalny ONZ **António Guterres** bije na alarm. Apeluje, by Zachód wyłączył spod sankcji eksport nawozów potasowych.

Waszyngton najprawdopodobniej nie zmieni swej polityki, a klęska głodu doprowadzi do nowych wojen oraz potężnej fali imigracji do Unii Europejskiej.

Delikatnie mówiąc, zadziwiający jest fakt, że po upadku Mariupola Stany Zjednoczone ogłosiły kolejne dostawy broni wartej 40 mld dolarów na Ukrainę, choć już wcześniej straciły na ten cel 14 mld dolarów. W rzeczywistości 2/3 tej broni nigdy nie dotarło do miejsca przeznaczenia. Przekierowano ją do składów broni w Kosowie i w Albanii. Wkrótce pojawi się tam sprzęt o wartości 36 mld dolarów. W ten sposób albo Pentagon wyrzuca w błoto pieniądze, albo próbuje inwestować w arsenał, który zamierza ukrywać przed Kongresem.

11 maja zastępca sekretarza stanu ds. politycznych **Victoria Nuland** przybyła do Maroka, gdzie przewodniczyła konferencji Globalnej Koalicji przeciwko Państwu Islamskiemu. Wzięło w niej udział 85 krajów reprezentowanych przez ministrów spraw zagranicznych. Najprawdopodobniej Nuland ogłosiła tam odrodzenie tzw. Państwa Islamskiego, ale już nie na Bliskim Wschodzie, lecz w regionie Sahelu. Zaapelowała do uczestników o wsparcie Stanów Zjednoczonych w walce z tym przeciwnikiem. Obecni na spotkaniu dyplomaci zrozumieli zapewne, pamiętając o gigantycznym wsparciu Pentagonu dla dżihadystów w Iraku i w Syrii, że wkrótce rozpęta się burza. Brakowało tylko broni, a Pentagon nie chciał być znów przyłapany na przekazywaniu jej terrorystom. Teraz trzeba ją tylko ściągnąć z Bałkanów, gdzie czeka już w kontenerach na swych docelowych użytkowników.

Wojna w Sahelu nie będzie zbyt wielkim problemem: ominie wielkie mocarstwa i przyniesie ofiary wyłącznie wśród ludności afrykańskiej. Trwać będzie tak długo, jak będzie podsycana, a żaden z sojuszników Amerykanów nie ośmieli się powiedzieć, że źródłem tego konfliktu jest dokonana przez nich przed laty inwazja i zniszczenie Libii. Wszystko zostanie po staremu, a dla części ludzkości świat pozostanie jednobiegunowym, z centrum w Waszyngtonie.

Rosja grozi Finlandii i Szwecji



MSZ Rosji stwierdziło, że wstąpienie Finlandii i Szwecji do NATO miałyby poważne konsekwencje militarne i polityczne oraz pociągnęłyby za sobą reakcję – powiedziała w piątek rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa. Wcześniej tego dnia prezydent Finlandii Sauli Niinisto uczestniczył w nadzwyczajnym szczycie NATO w Brukseli.

„Nie poruszyłem na szczycie możliwości członkostwa Finlandii w NATO” – powiedział Niinisto w piątek wieczorem podczas konferencji prasowej dla fińskich mediów.

Zapytany przez dziennikarzy o komentarz do słów Zacharowej, przyznał, że nie różnią się one od wcześniej przedstawianych przez Rosję poglądów, np. prezydenta Władimira Putina czy szefa rosyjskiego MSZ Siergieja Ławrowa, z którymi rozmawiał wielokrotnie.

„Nie odbieram tych słów jako groźby” – podkreślił.

„Nie sprowadzę wojny do Finlandii, gdy nie ma do tego powodu” – odpowiedział nie wprost fiński prezydent, ucinając spekulacje.

Piątkowe oświadczenie Zacharowej jest interpretowane, szczególnie przez media zagraniczne, jako „groźba czy ostrzeżenie Rosji pod adresem Finlandii” – komentuje fińska prasa. Często powtarzane przez Ławrowa słowa o „poszanowaniu suwerenności” i podziękowaniu za „neutralność” należy tłumaczyć w ten sposób, że jedynie brak przynależności Finlandii i Szwecji do bloku wojskowego jest gwarancją bezpieczeństwa w Europie – pisze dziennik „Ilta-Sanomat”.

„Nie (wolno) dać się sprowokować takimi komunikatami” – skomentował słowa Zacharowej szef Fińskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Mika Aaltola w programie telewizji Yle. Według niego Finlandia musi zadbać o własną obronność, co w praktyce skupia się na liczącej ponad 1300 km granicy z Rosją, będącej również zewnętrzną granicą UE.

Fińskie władze od wielu lat utrzymują tzw. opcję NATO, czyli możliwość ubiegania się o członkostwo w Sojuszu, gdyby wymagała tego sytuacja bezpieczeństwa. Według komentatorów ta swoista „karta NATO” pełni rolę straszaka w relacjach z Rosją i jest jak dotąd optymalną strategią polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Dyskusje o ewentualnym wejściu Finlandii do NATO toczą się w kraju co najmniej od upadku ZSRR. Większość ugrupowań parlamentarnych jest jednak sceptyczna wobec członkostwa. Z sondaży wynikało, że jedynie ok. 20-25 proc. mieszkańców kraju chciałoby przynależności kraju do Sojuszu. Agresja Rosji na Ukrainę przesunęła jednak debatę na inny poziom, a pod inicjatywą obywatelską opowiadającą się za przeprowadzeniem referendum w kwestii członkostwa Finlandii w NATO w kilka dni podpisało się ponad 25 tys. osób.

Premier Sanna Marin mówiła w tym tygodniu, że proces związany z ewentualnym ubieganiem się o członkostwo w NATO wymaga silnego poparcia społecznego oraz szerokiego porozumienia w parlamencie. „Jesteśmy partnerem NATO” – powtórzyła w piątek, będąc gościem w wieczornym programie telewizji Yle.

Polskie władze po niewłaściwej stronie konfliktu

W Iranie uznali, że konflikt na Ukrainie sprowokowały działania NATO

Minister spraw zagranicznych Iranu przedstawił stanowisko tego państwa w sprawie wojny na Ukrainie.

„Kryzys na Ukrainie jest zakorzeniony w prowokacyjnych działaniach NATO” – napisał w czwartek na Twitterze szef irańskiej dyplomacji Hosejn Amir Abdollahian, co przytoczyła na swoim portalu telewizja PressTV. Jednocześnie jednak wezwał on strony wojny rosyjsko-ukraińskiej do zaprzestania działań zbrojnych.[...]

Całość: [Kresy.pl \(24 lutego 2022\)](#)

Szwecja nie przyjmie uchodźców z Ukrainy. „Nie będziemy w stanie pomóc”

W przypadku wystąpienia fali migracji z Ukrainy nie będziemy w stanie pomóc w większym zakresie, pora na inne państwa –

oświadczyła we wtorek premier Szwecji Magdalena Andersson.

Jeśli sytuacja na Ukrainie doprowadzi do tego, że ludzie zaczną szukać azylu w Europie, to trzeba pamiętać o tym, że Szwecja wzięła na siebie większą odpowiedzialność podczas ostatniego kryzysu uchodźczego – oświadczyła Andersson podczas wtorkowej konferencji prasowej, cytowana przez PAP.[...]

Całość: [Kresy.pl \(23 lutego 2022\)](#)

Orbán: Węgry muszą trzymać się z dala od konfliktu [+VIDEO]

Premier Węgier Viktor Orbán powiedział, że nie widzi możliwości, by jego państwo wysłało żołnierzy czy broń Ukrainie.

Szef węgierskiego rządu przybył we wtorek do gmachu Ministerstwa Obrony, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami resortu i wojskowymi. Poinformował o tym w specjalnym nagraniu, jakie na portalu społecznościowym Twitter zamieścił jego rzecznik Zoltán Kovács. Viktor Orbán przedstawił na nim swoje stanowisko w sprawie perspektywy ewentualnej eskalacji zbrojnej między Rosją a Ukrainą.[...]

Całość: [Kresy.pl \(24 lutego 2022\)](#)

Chiny nie określają działań Rosji wobec Ukrainy jako inwazję

Rzeczniczka Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL stwierdziła, że obawy Rosji były „uzasadnione”.

Rzeczniczka chińskiego MSZ Hua Chunying w pierwszej kolejności zaapelowała do wszystkich państw, w tym skonfliktowanych stron o „powściągliwość”. Sam Pekin, ustami rzeczniczki dyplomacji, zdystansował się zdecydowanie od zaangażowania w konflikt – „Chiny w przeciwieństwie do USA nie będą dostarczały broni drugiej stronie sporu” – zacytował portal telewizji Polsat News. [...]

Całość: [Kresy.pl \(24 lutego 2022\)](https://kresy.pl/24-lutego-2022/)

Niemcy, Włochy, Węgry i Cypr blokują decyzję o odłączeniu Rosji od sieci SWIFT

„Rozmawiałem z ministrem spraw zagranicznych UE Josepem Borrellem. Nalegam: natychmiastowe surowe sankcje wobec Rosji, aby powstrzymać inwazję. Wysoki przedstawiciel zapewnił, że □ surowe sankcje zostaną nałożone w ciągu jednego dnia.

Zaapelowałem również o krok polityczny: nadać Ukrainie europejską perspektywę” – napisał na twitterze szef ukraińskiej dyplomacji Dmytro Kuleba. Jednak, jak się okazuje, Niemcy, Włochy, Węgry i Cypr blokują decyzję o odłączeniu Rosji od sieci SWIFT.

„Nie będę dyplomatyczny w tym temacie. Każdy, kto teraz ma wątpliwości, czy Rosja powinna zostać wykluczona ze SWIFT, musi zrozumieć, że na jego rękach będzie krew niewinnych

ukraińskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Odłącz Rosję od SWIFT!” – napisał w kolejnym wpisie Kuleba.

[Niemcy, Włochy, Węgry i Cypr blokują decyzję o odłączeniu Rosji od sieci SWIFT?](#)

Szwecja: odbiorców „dezinformacji” otoczą „opieką psychologiczną”



Szwedzki rząd uruchomił [Agencję Obrony Psychologicznej](#) (szw. *Myndigheten för psykologiskt försvar*), działającą w ramach podporządkowanej premierowi Agencji Sytuacji Nadzwyczajnych (MSB). We wrześniu tego roku w kraju odbędą się wybory parlamentarne. Już teraz pojawiają się głosy, że nowa instytucja zawęźać będzie pole debaty publicznej.

Powrót zimnej wojny

Oczywiście, uruchomienie agencji związane jest z militaryzacją dyskursu publicznego władz szwedzkich, przypominającego tą z okresu zimnej wojny. Dodatkowo, coraz częściej pojawiają się głosy atlantystów postulujących członkostwo neutralnego skandynawskiego królestwa w NATO.

Formalnie Agencja Obrony Psychologicznej ma zajmować się zwalczaniem „dezinformacji”, a co najmniej odnotowywaniem jej przypadków. Wiceszef tej nowej struktury, **Magnus Hjort** [stwierdził](#), że „Państwa autorytarne od kilku lat próbują wpływać na wybory. Różnica polega na tym, że obecnie za pośrednictwem mediów społecznościowych możliwości wpływania na ludzi są większe. Dlatego musimy mieć możliwość monitorowania ingerencji w naszą demokrację”.

Nowa cenzura?

Agencja ma nie tylko monitorować, ale i przeciwdziałać „dezinformacjom” mogącym wpłynąć na zachowania polityczne. Ma jednak również otaczać niesprecyzowaną „opieką psychologiczną” ofiary „dezinformacji”. „Musimy mieć instytucję zdolną to identyfikowania i przeciwdziałania tym zagrożeniom i dlatego zakładamy agencję obrony psychologicznej w Szwecji” – zapewnia Hjort.

Powstanie tej struktury budzi jednak poważne wątpliwości również wśród politologów i ekspertów głównego nurtu, bliskich opcji euroatlantyckiej. Współpracownik Europejskiej Rady Stosunków Międzynarodowych **Mats Engström** zauważa, że agencja będzie musiała „postępować bardzo ostrożnie w kontrowersyjnych kwestiach, by nie powstało wrażenie, że stara się zagłuszać głosy krytyki. Nawet jeśli w swoich wytycznych pisze, że promować będzie wolność słowa, określenie granic jest to niełatwe”.

Przygotowania do NATO

W rzeczywistości, w kontekście retoryki szwedzkiego establishmentu, można założyć, że nowo powołana agencja zajmować będzie się w pierwszej kolejności działaniami na rzecz ograniczenia wolności słowa, przede wszystkim w sferze dyskusji nad kierunkami polityki zagranicznej i obronnej. Może to stanowić element przygotowań do porzucenia przez ten skandynawski kraj wieloletniej tradycji neutralności na rzecz instytucjonalnego zbliżenia z NATO. Aby krok ten

zyskał legitymizację, niezbędne jest usunięcie głosów potencjalnej krytyki.

Źródło: [MyślPolska](#)

Totalitarna ideologia „lockdownizmu”



Każda ideologia polityczna ma trzy elementy: wizję piekła z wrogiem, którego trzeba zmiażdżyć, wizję doskonalszego świata i plan przejścia od jednego do drugiego. Środki transformacji zwykle obejmują przejęcie i rozmieszczenie najpotężniejszego narzędzia społeczeństwa: państwa.

Z tego powodu ideologie polityczne dążą do totalitaryzmu. Zależą one zasadniczo od nadpisania ludzkich preferencji i wyborów oraz zastąpienia ich oskryptowanymi i zaplanowanymi systemami przekonań i zachowań.

Oczywistym przypadkiem jest komunizm. Kapitalizm jest wrogiem, podczas gdy kontrola robotnicza i koniec własności prywatnej to niebo, a środkiem do osiągnięcia tego celu jest gwałtowne wywłaszczenie. Socjalizm jest łagodniejszą wersją tego samego: w tradycji Fabiańskiej można się tam dostać dzięki fragmentarycznemu planowaniu gospodarczemu. Każdy krok w kierunku większej kontroli jest przedstawiany jako postęp.

Jest to przypadek paradygmatyczny, ale nie jedyny. Faszyzm wyobraża sobie globalny handel, indywidualizm i imigrację jako wroga, podczas gdy potężny nacjonalizm jest niebem: środkiem do zmiany jest wielki przywódca. To samo można zaobserwować w przypadku niektórych rodzajów teokratycznego tradycjonalizmu religijnego: droga do nieba jest tylko jedna i każdy musi ją zaakceptować i postrzegać heretyków jako uprzedzonych obnażających pobożności. Ideologia rasizmu zakłada coś innego. Piekło to integracja etniczna i mieszanie ras, niebo to rasowa jednorodność, a środkiem zmiany jest marginalizacja lub wybicie niektórych ras.

Każda z tych ideologii ma swój główny cel intelektualny, rodzaj historii, która ma zajmować umysł. Pomyśl o wyzysku. Pomyśl o nierówności. Pomyśl o zbawieniu. Pomyśl o teorii rasy. Pomyśl o tożsamości narodowej. Każdy ma swój własny język, aby zasygnalizować przywiązanie do ideologii. Bój się dysydenta i tych, którzy się nie zgadzają.

Większość z powyższych ideologii jest mocno zużyta. Mamy bogate doświadczenie, które możemy czerpać z historii, aby obserwować wzorce, rozpoznawać zwolenników i obalać teorie.

Rok 2020 przedstawił nam nową ideologię o tendencjach totalitarnych. Ma wizję piekła, nieba i środka przejścia. Posiada unikalny aparat językowy. Ma skupienie umysłowe. Posiada systemy sygnalizacyjne do ujawniania i rekrutowania zwolenników.

Ta ideologia nazywa się lockdown (blokada). Równie dobrze moglibyśmy dodać izm do słowa: lockdownism.

Jej wizją piekła jest społeczeństwo, w którym patogeny biegają swobodnie, zarażając losowo ludzi. Aby temu zapobiec, potrzebujemy nieba, które jest społeczeństwem zarządzanym wyłącznie przez medycznych technokratów, których głównym zadaniem jest zwalczanie wszelkich chorób. W centrum uwagi są wirusy i inne zarazki. Antropologia ma traktować wszystkich

ludzi jako niewiele więcej niż worki ze śmiertelnościami patogenami. Osoby podatne na ideologię to osoby o różnym stopniu mizofobii, niegdyś uważanej za problem psychiczny, obecnie podniesiony do rangi świadomości społecznej.

Miniony rok był pierwszym sprawdzianem blokady. Obejmowała ona najbardziej inwazyjne, wszechstronne i prawie globalne kontrole istot ludzkich i ich ruchów w zapisanej historii. Nawet w krajach, w których rządy prawa i wolności są źródłem dumy narodowej, ludzie byli umieszczani w areszcie domowym. Ich kościoły i firmy zostały zamknięte. Policja została spuszczone do egzekwowania tego wszystkiego i aresztowania jawnego sprzeciwu. Zniszczenia można porównać do czasów wojny, z tym wyjątkiem, że była to wojna narzucona przez rząd przeciwko prawu ludzi do swobodnego przemieszczania się i wymian.

Nawet teraz codziennie grozi nam zablokowanie i wszystkie jego oznaki, od masek i nakazów szczepień i ograniczeń pojemności. Wciąż nie możemy podróżować tak, jak jeszcze dwa lata temu cała ludzkość uważała za pewnik.

Co godne uwagi, po tym wszystkim brakuje empirycznych dowodów z dowolnego miejsca na świecie, że ten szokujący i bezprecedensowy reżim miał jakikolwiek wpływ na kontrolowanie czy powstrzymanie wirusa. Co jeszcze bardziej godne uwagi, nieliczne miejsca, które pozostały w pełni otwarte (Dakota Południowa, Szwecja, Tanzania, Białoruś), straciły nie więcej niż 0,06% populacji z powodu wirusa, w przeciwieństwie do wysokiej śmiertelności w Nowym Jorku i Wielkiej Brytanii.

Na początku większość ludzi szła dalej, myśląc, że jest to w jakiś sposób konieczne i krótkoterminowe. Dwa tygodnie rozciągnęły się do 30 dni, które przedłużyły się do pełnego roku, a teraz mówi się nam, że nigdy nie będzie czasu, kiedy nie będziemy praktykować tej nowej wiary w polityce publicznej. To nowy totalitaryzm. A we wszystkich takich reżimach istnieje jeden zestaw reguł dla rządzących, a inny

dla rządzonych.

Aparat językowy jest teraz niesamowicie znajomy: spłaszczanie krzywych, spowalnianie rozprzestrzeniania się, dystans społeczny, celowe powstrzymywanie warstwowe, interwencje nefarmaceutyczne, paszporty zdrowotne. Pomyśl o milionach ludzi, którzy obecnie noszą w portfelach karty szczepionek: byłoby to nie do pomyślenia jeszcze rok temu.

Wrogiem tej nowej ideologii jest wirus i każdy, kto nie żyje wyłącznie po to, by uniknąć skażenia. Ponieważ nie możesz zobaczyć wirusa, zwykle oznacza to wywołanie paranoi „innego”: ktoś inny niż ty ma wirusa. Ktoś inny odmawia podania szczepionki. Każdy może być super roznosicielem i można go rozpoznać po jego niezgodności.

Wyjaśnia to, co w innym przypadku byłoby niewytłumaczalne: zaciekle koncentracja na wykrywaniu przypadków, a nie zapobieganiu poważnym skutkom. Na tym późnym etapie, w większości miejsc na świecie, obserwujemy oddzielenie przypadków i zgonów. Można by przypuszczać, że ludzie dostosują swoje pragnienia sukcesu i porażki oraz uznają, że wirus musi stać się endemiczny poprzez ekspozycję, jednocześnie chroniąc osoby podatne na zagrożenia. Ale jeśli twoją troską nie jest zdrowie publiczne jako takie, ale raczej konformizm ideologiczny, przypadki stanowią ciągłe oznaki, że cel nadal jest nieuchwytny. Zero-Covid to czysty stan istnienia; cokolwiek mniej symbolizuje przyzwolenie.

Jeśli Robert Glass, Neil Ferguson czy Bill Gates zasługują na miano założycieli tego ruchu, jednym z jego najsłynniejszych praktyków jest Anthony Fauci z National Institutes for Health. Jego wizja przyszłości jest pozytywnie szokująca: zawiera ograniczenia dotyczące tego, kogo możesz mieć w swoim domu, koniec wszystkich wielkich wydarzeń, koniec podróży, być może atak na zwierzęta domowe i skuteczny demontaż wszystkich miast. [Anthony Fauci wyjaśnia:](#)

Życie w większej harmonii z naturą będzie wymagało zmian w ludzkim zachowaniu, a także innych radykalnych zmian, których osiągnięcie może potrwać dziesięciolecia: odbudowa infrastruktury ludzkiej egzystencji, od miast po domy i miejsca pracy, systemy wodociągowe i kanalizacyjne, a także miejsca rekreacji i spotkań. W takiej transformacji będziemy musieli nadać priorytet zmianom w tych ludzkich zachowaniach, które stanowią zagrożenie dla pojawienia się chorób zakaźnych. Najważniejsze z nich to zmniejszenie zatłoczenia w domu, pracy i miejscach publicznych, a także minimalizacja perturbacji środowiskowych, takich jak wylesianie, intensywna urbanizacja i intensywna hodowla zwierząt.

Równie ważne jest położenie kresu światowemu ubóstwu, poprawa warunków sanitarnych i higieny oraz zmniejszenie niebezpiecznego kontaktu ze zwierzętami, tak aby ludzie i potencjalne ludzkie patogeny mieli ograniczone możliwości kontaktu. Przydatnym „eksperymentem myślowym” jest odnotowanie, że do ostatnich dziesięcioleci i stuleci wiele śmiertelnych chorób pandemicznych albo nie istniało, albo nie stanowiło znaczących problemów. Na przykład cholera nie była znana na Zachodzie aż do końca XVIII wieku i stała się pandemią tylko z powodu tłumu ludzi i podróży międzynarodowych, które umożliwiły nowy dostęp bakterii w regionalnych ekosystemach azjatyckich do niesanitarnych systemów wodociągowych i kanalizacyjnych, które charakteryzowały miasta zachodniego świat.

Ta świadomość prowadzi nas do podejrzeń, że niektóre, a prawdopodobnie bardzo wiele, ulepszeń życiowych osiągniętych w ostatnich stuleciach wiąże się z wysokimi kosztami, które płacimy w nagłych przypadkach śmiertelnych chorób. Skoro nie możemy wrócić do czasów starożytnych, czy możemy przynajmniej wykorzystać lekcje z tamtych czasów, aby nagiąć nowoczesność w bezpieczniejszym kierunku? Są to pytania, na które powinny odpowiedzieć wszystkie społeczeństwa i ich przywódcy,

filozofowie, budowniczowie i myśliciele oraz osoby zaangażowane w docenianie i wpływanie na środowiskowe determinanty zdrowia ludzkiego”.

Cały esej Fauciego z sierpnia 2020 roku brzmi jak próba zamknięcia manifestu z pełnymi oczekiwań tęsknotami za stanem natury i wyimaginowanym oczyszczeniem życia. Lektura tego utopijnego planu społeczeństwa bez patogenów pomaga wyjaśnić jedną z najdziwniejszych cech lockdownizmu: jego purytanizm. Zauważ, że blokada szczególnie zaatakowała wszystko, co przypomina zabawę: Broadway, filmy, sport, podróże, kręgle, bary, restauracje, hotele, siłownie i kluby. Nadal obowiązują godziny policyjne, aby powstrzymać ludzi przed zbyt późnym wychodzeniem z domu – bez żadnego medycznego uzasadnienia. Zwierzęta też są [na liście](#). Mogą łapać i rozprzestrzeniać choroby.

Jest tu element moralny. Myślenie polega na tym, że im więcej radości mają ludzie, im więcej własnych wyborów, tym więcej chorób (grzechów) się rozprzestrzenia. To zmedykalizowana wersja religijnej ideologii Savoranoli, która doprowadziła do „Ogniska Próżności”.

Niezwykłe jest to, że Fauci był zawsze w stanie wpływać na politykę poprzez swoją bliskość władzy i faktycznie miał silny wpływ na Biały Dom, zmieniając otwartą politykę w zamkniętą. Dopiero gdy Biały Dom zorientował się w jego prawdziwej agendzie, został usunięty z wewnętrznego kręgu.

Lockdownizm ma wszystkie oczekiwane elementy. Koncentruje się maniackalnie na jednej życiowej trosce – obecności patogenów – z wykluczeniem wszystkich innych trosk. Najmniejszą troską jest wolność człowieka. Drugą nieistotną troską jest wolność zrzeszania się. Trzecią nieistotną troską są prawa własności. Wszystko to musi kłaniać się technokratycznej dyscyplinie łagodzących choroby. Konstytucje i ograniczenia rządu nie mają znaczenia. I zauważ też, jak niewiele jest

tutaj medycznych środków terapeutycznych. Nie chodzi o to, by ludzie stawali się lepsi. Chodzi o kontrolowanie całego życia.

Zauważ też, że nie ma tu najmniejszej obawy o kompromisy lub niezamierzone konsekwencje. Podczas COVIDowych blokad szpitale zostały opróżnione z powodu ograniczeń dotyczących planowych operacji i diagnostyki. Cierpienie z powodu tej katastrofalnej decyzji będzie z nami przez wiele lat. To samo dotyczy szczepień na inne choroby: spadły one podczas blokad. Innymi słowy, blokady nie przynoszą nawet dobrych wyników zdrowotnych; wręcz odwrotnie. Wczesne dowody wskazują na gwałtowne przedawkowania, depresję i samobójstwa.

Dowody nie mają znaczenia dla tak skrajnych ideologii; są prawdziwe apodyktycznie. To czysty fanatyzm, rodzaj szaleństwa wywołanego dziką wizją jednowymiarowego świata, w którym całe życie jest zorganizowane wokół jednej zasady. I jest tu dodatkowe założenie, że nasze ciała (poprzez układ odpornościowy) nie ewoluowały wraz z wirusami przez milion lat. Brak uznania tej rzeczywistości. Zamiast tego jedynym celem jest uczynienie z „dystansu społecznego” narodowego credo. Powiedzmy jaśniej: tak naprawdę oznacza, to wymuszoną separację między ludźmi, jak wyjaśniła Deborah Birx na swoich wczesnych konferencjach prasowych. Oznacza to likwidację targowisk, miast, osobistych wydarzeń sportowych i koniec prawa do swobodnego poruszania się.

Wszystko to jest przewidziane w manifeście Fauciego. Cały argument opiera się na prostym błędzie: przekonaniu, że więcej kontaktów z ludźmi powoduje więcej chorób i śmierci. W przeciwieństwie do tego wybitny epidemiolog z Oksfordu Sunetra Gupta [twierdzi](#), że globalizm i więcej kontaktów międzyludzkich wzmocniło odporność i uczyniło życie znacznie bezpieczniejszym dla wszystkich.

Lockdownerzy odnieśli zaskakujący sukces w przekonywaniu ludzi do swoich dzikich poglądów. Musisz tylko wierzyć, że unikanie

wirusów jest jedynym celem dla każdego w społeczeństwie, a następnie wywnioskować z tego implikacje. Zanim się zorientujesz, przyłączyłeś się do nowego totalitarnego kultu.

Blokady nie wyglądają jak gigantyczny błąd, a bardziej jak rozwijanie się fanatycznej ideologii politycznej i eksperymentu politycznego, który atakuje podstawowe postulaty cywilizacji u samych podstaw. Czas potraktować to poważnie i walczyć z tym samym zapałem, z jakim wolni ludzie sprzeciwiali się wszystkim innym złym ideologiom, które usiłowały pozbawić ludzkość godności i zastąpić wolność przerażającymi marzeniami intelektualistów i ich rządowych marionetek.

Dania ustawiona na wprowadzenie cyfrowego paszportu zdrowia



Dania ustawiona jest na [wprowadzenie](#) swojego własnego cyfrowego paszportu zdrowia w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Ten dokument pokaże, [czy ludzie zostali zaszczepieni](#) przeciwko koronawirusowi.

Jeśli posiadacz paszportu został zaszczepiony, można przyznać mu [specjalne przywileje związane z podróżą](#), takie jak rezygnacja z obowiązkowej kwarantanny. Można nawet pozwolić na odwiedzanie pewnych obszarów, takich jak restauracje,

festiwale muzyczne, imprezy sportowe i konferencje.

Lewicowy rząd Danii ma nadzieję, że paszport może być pierwszym krokiem do powrotu do normalności. Pełniący obowiązki ministra finansów Morten Boedskov powiedział w środę 3 lutego, że paszport będzie gotowy „za trzy, cztery miesiące” i obywatele Danii będą mogli go używać do lotów służbowych.

„Dla nas absolutnie kluczowe jest ponowne uruchomienie duńskiego społeczeństwa, aby firmy mogły wrócić na właściwe tory”, powiedział Boedskov. „Wiele duńskich firm to firmy globalne, których rynkiem jest cały świat”.

Według Boedskova, do końca lutego rząd uruchomi stronę internetową poświęconą zdrowiu, na której będzie można znaleźć potwierdzenie, czy każdy obywatel Danii został zaszczepiony.

„Będzie to dodatkowy paszport, który będziesz mógł mieć w swoim telefonie komórkowym, zawierający dokumenty, że zostałeś zaszczepiony” – powiedział Boedskov, wyjaśniając paszport. „Możemy być jednymi z pierwszych na świecie, którzy to mają i możemy pokazać to reszcie świata”.

W Danii obowiązuje obecnie druga blokada, którą wprowadzono w styczniu. Wszystkie niepotrzebne sklepy detaliczne są zamknięte, a bary i restauracje mogą oferować tylko dania na wynos.

Duńskie grupy biznesowe popierają wprowadzenie cyfrowego paszportu zdrowia

Boedskov powiedział, że paszport covidowy zostanie opracowany przy pomocy grup biznesowych. Przedstawił propozycję wraz z kilkoma przedstawicielami niektórych organizacji, które pomogą w konceptualizacji, produkcji i wdrożeniu paszportu. Grupy te obejmują Duńską Izbę Handlową i Konfederację Duńskiego Przemysłu, organizację biznesową reprezentującą wiele największych duńskich korporacji.

„To światło na końcu tunelu dla bardzo wielu firm” – powiedział Brian Mikkelsen, dyrektor generalny Izby Handlowej i były poseł.

Duńskie firmy z zadowoleniem przyjęły wiadomość o paszportach koronawirusowych.

„Jeśli możemy zapewnić, że krytyczne zasoby mogą podróżować do kluczowych regionów bez kwarantanny, to jest to pozytywne” – powiedział Mads Nipper, dyrektor generalny firmy zajmującej się energią odnawialną Ørsted, podczas wywiadu dla *Financial Times*. Dodał, że był bardzo podekscytowany na myśl, że on i eksperci techniczni jego firmy mogą wreszcie odwiedzić farmy wiatrowe i słoneczne poza Danią.

Dania jest podobna do wielu innych krajów nordyckich i bałtyckich pod tym względem, że dąży również do całkowitej cyfryzacji niektórych swoich usług w celu ograniczenia biurokracji. Rzeczy takie jak uwierzytelnianie elektroniczne i podpisy cyfrowe umożliwiają komunikację bez papieru zarówno dla sektora publicznego, jak i prywatnego.

Rząd uważa, że wprowadzenie cyfrowego paszportu szczepionki nie spowodowałoby zbyt wielu problemów dla ludności. Według Boedskova ten paszport może być czymś, co podróżni mają na swoich smartfonach i mogą okazać odpowiednim władzom na wezwanie.

Duński rząd zapowiedział, że spotka się w późniejszym terminie, aby omówić, czy cyfrowy paszport koronawirusa powinien być również używany do celów innych niż podróże. Boedskov powiedział, że rozważą również, czy dodać do dokumentu inne szczegóły, takie jak czy dana osoba uzyskała pozytywny wynik testu na obecność przeciwciał koronawirusa.

Europa wciąż debatuje, czy zaoferować obywatelom paszporty koronawirusowe

Podczas gdy Dania opracowuje szczegóły, w jaki sposób zamierza

wdrożyć swój paszport koronawirusowy, reszta Unii Europejskiej nadal debatuje, czy powinna nałożyć podobny paszport dla całego regionu.

Komisja Europejska rozważała podobną propozycję wydania „świadczeń szczepień”. Pozwoli to podobno podróżnym na szybkie przemieszczanie się po całym regionie.

UE ma nadzieję, że tego rodzaju system paszportów pomoże regionowi uniknąć kolejnego katastrofalnego lata dla i tak już zmagającego się z problemami sektora turystycznego na kontynencie. Podczas gdy UE debatuje na ten temat, inne kraje regionu wdrażają własne środki, aby zapewnić przywileje dla zaszczepionych.

We wtorek Estonia ogłosiła, że zniesie wymagania dotyczące kwarantanny dla podróżnych przybywających do kraju, jeśli uda im się udowodnić, że otrzymali szczepionkę na koronawirusa.

Wymagany dowód musi spełniać kryteria obowiązujące w danym kraju, takie jak informacja o tym, kiedy szczepionka została wyprodukowana, kiedy została użyta, kto wydał szczepionkę i jej numer serii. Dowód należy również sporządzić w języku angielskim, estońskim lub rosyjskim.

W czwartek lewicowy rząd Szwecji ogłosił, że będzie podążał za swoim nordyckim sąsiadem, oferując swoim obywatelom [cyfrowy paszport koronawirusowy](#). Kraj zapowiedział, że rozpocznie przygotowywanie infrastruktury cyfrowej, aby pomóc w procesie weryfikacji niezbędnym do sprawdzenia danych zdrowotnych posiadaczy paszportów.

Minister zdrowia i spraw społecznych Lena Hallengren powiedziała, że aby paszport szczepionkowy działał, musi być uznawany na arenie międzynarodowej, dlatego kraj pracuje nad opracowaniem „międzynarodowego standardu” paszportów szczepionkowych.

Źródła:

[FT.com 1](#)

[APNews.com](#)

[DW.com](#)

[FT.com 2](#)

„Podobnie jak podczas II wojny światowej” – norweskie wojsko patroluje granica w celu egzekwowania przepisów dotyczących COVID



Według [doniesień](#) Norwegia rozlokowała wojsko w punktach kontrolnych wzdłuż granicy ze Szwecją w celu egzekwowania przepisów dotyczących podróży w związku z koronawirusem.

Mieszkańcy twierdzą, że kontrole graniczne nadzorowane przez wojsko przypominają czasy II wojny światowej.

„To ogromna zmiana” – powiedział mieszkaniec Mory w Szwecji, który został zmuszony do wymiany prezentów świątecznych z rodziną swojej żony na środku drogi dzielącej oba kraje.

Mężczyzna powiedział, że często przebywa w domu rodzinnym tuż za granicą, ale w tym roku norwescy żołnierze uniemożliwili im przejście.

„Norwegia aktywnie działa, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się infekcji i dlatego zdecydowała się ściśle monitorować przejścia graniczne ze Szwecją z siłami wojskowymi Straży Krajowej”, informuje [SamNytt](#).

„Szwedzki reporter na przejściu granicznym w Dalarna powiedział, że sytuacja jest podobna do tego, jak wyglądała podczas II wojny światowej”.

Aby Szwedzi mogli w tej chwili wjechać do Norwegii, muszą najpierw przedstawić negatywny test na COVID-19, a 10-dniowa kwarantanna jest nadal wymagana.

Źródło:

europe.infowars.com

Wyjaśniono, dlaczego grypa bywa śmiertelna



Naukowcy wyjaśnili, dlaczego niektóre infekcje grypowe prowadzą do bakteryjnego zapalenia płuc, które co roku zabija wiele osób. Na łamach PNAS badacze ze Szwecji opisali

mechanizm prowadzący do tzw. nadkażeń pneumokokowych płuc. Odkrycie to być może da się przełożyć na sytuację z COVID-19.

Autorzy pracy – naukowcy z Karolinska Institutet w Szwecji – nawiązują do grypy hiszpanki, której pandemia przetoczyła się przez świat w latach 1918-20. W przeciwieństwie do innych plag hiszpanka dotknęła przede wszystkim młodych, zdrowych dorosłych: największe żniwo zebrała wśród osób pomiędzy 20 a 40 rokiem życia. Jednym z powodów takiej sytuacji były nadkażenia wywołane przez bakterie, w szczególności przez pneumokoki.

Chociaż grypę wywołuje oczywiście wirus, to jednak najczęstszą przyczyną śmierci z nią związanych jest wtórne bakteryjne zapalenie płuc, nie sam wirus grypy. Chodzi przede wszystkim o bakterie z grupy pneumokoków – to one są najczęstszą przyczyną pozaszpitalnego zapalenia płuc i wiodącą globalną przyczyną zgonów.

Środowisko sprzyjające rozwojowi bakterii

Już wcześniej podejrzewano, że wcześniejsze infekcje wirusem grypy uwrażliwiają organizm na infekcje pneumokokowe, ale mechanizmy stojące za tym wzrostem wrażliwości nie były wyjaśnione. Dopiero teraz naukowcom z Karolinska Institutet udało się wychwycić wywołane przez grypę zmiany w dolnych drogach oddechowych, które wpływają na wzmożony wzrost pneumokoków w płucach.

Korzystając z modeli zwierzęcych, badacze odkryli, że w czasie zakażenia grypą różne składniki odżywcze oraz przeciwutleniacze, takie jak witamina C czy inne substancje normalnie chroniące komórki, przedostają się z krwi do płuc, tworząc w tych ostatnich środowisko, które sprzyja rozwojowi bakterii. Bakterie dostosowują się do tego środowiska zapalnego, zwiększając produkcję swoistego enzymu HtrA.

Obecność HtrA osłabia układ odpornościowy gospodarza i sprzyja

dalszemu rozwojowi bakterii w drogach oddechowych zakażonych grypą. Natomiast brak HtrA hamuje rozwój bakterii.

„Wzmożona zdolność pneumokoków do wzrostu w dolnych drogach oddechowych podczas infekcji grypowej wydaje się zależeć od bogatego w składniki odżywcze środowiska w płucach. Charakteryzuje się ono wyższymi poziomami przeciwutleniaczy, które występują podczas infekcji wirusowej, a także zdolnością bakterii do przystosowywania się do środowiska i wymykania się mechanizmom obronnym układu odpornościowego” – mówi główna autorka badania prof. Birgitta Henriques Normark.

Jak dodaje, otrzymane przez jej zespół wyniki dostarczają cennych informacji na temat sposobu, w jaki bakterie integrują się ze środowiskiem w płucach. Informacje te będzie można wykorzystać do opracowania nowych terapii infekcji podwójnych, czyli takich, w których organizm walczy jednocześnie z wirusem grypy i bakteriami pneumokokowymi.

„HtrA jest enzymem z rodziny proteaz, który powoduje osłabienie naszego układu odpornościowego i umożliwia pneumokokom penetrację ochronnej warstwy komórek wewnątrz dróg oddechowych – wyjaśnia dr Vicky Sender, kolejna współautorka artykułu. – Możliwą strategią terapeutyczną może zatem być zastosowanie inhibitorów tej proteazy w celu zapobiegania wzrostowi pneumokoków w płucach”.

Sender dodaje, że nadal nie wiadomo na pewno, czy pacjenci z COVID-19 są równie wrażliwi na wtórne infekcje bakteryjne, ale naukowcy uważają, że w ciężkim przebiegu COVID sytuacja wygląda bardzo podobnie.

„Jest prawdopodobne, że ostre zapalenie płuc, niezależnie od przyczyny, prowadzi do wycieku składników odżywczych i przeciwutleniaczy do płuc oraz do powstania w nich środowiska, które sprzyja rozwojowi bakterii” – podsumowują naukowcy.

Więcej informacji można znaleźć [w artykule opublikowanym](#)

[w „Proceedings of the National Academy of Sciences” \(PNAS\).](#)

Źródło: PAP

Kary w Europie za brak maseczki; we Francji do pół roku więzienia, w Anglii mandat nawet 6400 funtów



Przez Europę przechodzi druga fala tzw. pandemii koronawirusa. W prawie wszystkich państwach obowiązkowe jest noszenie maseczek. Za nieprzestrzeganie tego przepisu grożą wysokie kary. Ich wysokość waha się od równowartości 23 zł na Ukrainie do ponad 6 tysięcy funtów w Anglii. Od braku osłony nosa i ust odstrasza też kara więzienia.

W Hiszpanii, pierwszym europejskim państwie, w którym liczba osób zakażonych koronawirusem przekroczyła milion, noszenie maseczek jest obowiązkowe w zamkniętej i otwartej przestrzeni publicznej. W większości regionów tego kraju za ich niezakładanie można zostać ukaranym mandatem w wysokości do 100 euro. Od sierpnia ukarano w ten sposób kilka tysięcy osób, z czego ponad 2 tys. w aglomeracji Madrytu.

Za brak maseczki we Francji, w której trzeba ją nosić na

terenie całego kraju w zamkniętej przestrzeni publicznej, a w wielu miejscach, np. w Paryżu, Nicei czy Lyonie również na ulicach, grozi kara 135 euro. W przypadku recydywy może ona wzrosnąć do 1500, a nawet 3750 euro i sześciu miesięcy więzienia, jeżeli ktoś będzie notorycznie łamać ten nakaz.

W całej Wielkiej Brytanii noszenie maseczek jest obowiązkowe w środkach transportu publicznego i sklepach. Zakrywanie nosa i ust jest również wymagane w innych miejscach publicznych, takich jak banki, muzea, biblioteki i świątynie, ale tutaj przepisy nieznacznie różnią się między regionami. Za nieprzestrzeganie tych reguł można być ukaranym mandatem w wysokości 200 funtów w Anglii i 60 w Szkocji, Walii i Irlandii Północnej. Jeżeli ktoś po raz kolejny złamie te przepisy zapłaci dwukrotność poprzedniego mandatu, aż do maksymalnie 6400 funtów.

W Irlandii od środy obowiązuje niemal całkowity lockdown

Kary grożą też za nieprzestrzeganie innych ograniczeń związanych z epidemią. Za uczestniczenie w spotkaniach większych niż sześciuosobowe można zostać ukaranym 200-funtowym mandatem. W regionach, w których obowiązuje wyższy stopień zagrożenia kara w wysokości 100 funtów może zostać nałożona za spotykanie się w zamkniętych przestrzeniach, takich jak prywatne domy czy restauracje, z osobami, które nie należą do naszego gospodarstwa domowego. Do 10 tys. funtów zapłacą zaś organizatorzy zgromadzeń liczniejszych niż 30-osobowe. Do 22 września w Anglii wydano 18 646 mandatów za łamanie przepisów sanitarnych, z czego ponad połowa nie została zapłacona, a sprawy przekazano sądom.

W Irlandii, w której od środy obowiązuje niemal całkowity lockdown, a maseczki trzeba zakładać w środkach transportu zbiorowego, sklepach i punktach usługowych, za niestosowanie się do obostrzeń epidemicznych wprowadzone zostaną nowe kary. Za brak maseczki będzie trzeba zapłacić do 500 euro, za

organizowanie lub uczestnictwo w domowych imprezach trzeba się będzie liczyć z karą do 1000 euro i/lub miesiącem pozbawienia wolności.

Praktycznie wszędzie trzeba też nosić масечkę we Włoszech. Wyjątek stanowią sytuacje, gdy ma się całkowitą pewność, że jest się w pełni odizolowanym od innych osób, np. w lasach czy na pustej plaży. Za zlekceważenie tego obowiązku grozi mandat w wysokości od 400 do 1000 euro. Nakaz noszenia масечек jest rygorystycznie egzekwowany, a funkcjonariusze sił porządkowych codziennie wystawiają setki mandatów w całym kraju.

Między 120 a 350 euro kary za nieprzestrzeganie obowiązku noszenia масечек grozi w Portugalii. Usta i nos trzeba tam zakrywać w zamkniętych przestrzeniach publicznych, a także w otwartej przestrzeni, gdy nie można zachować półtorametrowej odległości od innych osób. Za łamanie tego przepisu policja ukarała ponad pół tysiąca Portugalczyków.

W Bawarii standardowa stawka mandatu za nienoszenie масечки w środkach transportu zbiorowego wynosi 250 euro

W Niemczech масечkę trzeba zakładać w sklepach i środkach komunikacji publicznej, a niemal w całym państwie za nieprzestrzeganie tego nakazu grozi co najmniej 50 euro kary. Wiele krajów związkowych i miast wprowadziło jednak ostrzejsze regulacje. I tak na przykład w Berlinie, w którym масечkę trzeba również nosić na głównych ulicach handlowych miasta, za jej brak w autobusach i pociągach grozi mandat w wysokości do 500 euro. Dodatkowo do 5 tys. euro zapłacą restauratorzy, którzy naruszają przepisy nie zbierając od swoich gości danych kontaktowych. Kara może również spotkać klientów podających nieprawidłowe informacje.

W Bawarii standardowa stawka mandatu za nienoszenie масечки w środkach transportu zbiorowego wynosi 250 euro. Tyle samo grozi za podawanie fałszywych danych w restauracjach. Za brak

maseczki w miejscach publicznych w Hamburgu zapłacimy 80 euro, za podanie nieprawidłowych danych w barze czy restauracji – 150 euro.

W Czechach usta i nos trzeba zakrywać w zamkniętej przestrzeni publicznej, a także na świeżym powietrzu, gdy nie można zachować odległości od innych osób. Zlekceważenie tego nakazu może się skończyć nałożeniem mandatu w wysokości do 10 tys. koron czeskich, czyli ponad 1,6 tys. zł. Przestrzegania przepisu pilnuje policja i straż miejska, ale zazwyczaj kończy się na upomnieniu. W Pradze podczas ostatniej soboty przeprowadzono ponad 11 tys. kontroli i stwierdzono 369 wykroczeń, wystawiono 96 mandatów. Media szacują, że ok. 20 proc. Czechów nie przestrzega tego nakazu. Za naruszenia innych przepisów związanych z epidemią, np. otwarcie restauracji mimo zakazu ich działalności, grożą wielokrotnie wyższe kary sięgające równowartości pół mln zł.

Również na Słowacji noszenie maseczek jest obowiązkowe praktycznie w każdej sytuacji, gdy przebywamy w przestrzeni publicznej. Za jej brak policja może nałożyć mandat w wysokości do 1000 euro. Media informują jednak, że od początku epidemii do połowy października wystawiono dwa tysiące mandatów za to wykroczenie.

W Rosji decyzje o ograniczeniach związanych z epidemią podejmują poszczególne regiony. W Moskwie, w której jest najwięcej zakażeń, od 12 maja w pojazdach komunikacji miejskiej, a także w sklepach, aptekach, szpitalach i innych miejscach publicznych, wymagane jest noszenie maseczek oraz rękawiczek ochronnych. Za łamanie tych zasad trzeba zapłacić od 4 do 5 tys. rubli (ok. 200-250 zł). Kary nakładane są również na instytucje, które nie egzekwują przestrzegania przepisów przez swoich klientów, np. na kina czy teatry. W Moskwie przez ostatnie pięć miesięcy za brak środków ochronnych w komunikacji publicznej ukarano prawie 100 tys. osób wystawiając mandaty na ponad 479 mln rubli (ponad 24 mln zł).

W Szwecji nie ma obowiązku ani zalecenia używania maseczek

Na Ukrainie maseczki trzeba nosić w budynkach użyteczności publicznej oraz w środkach transportu. Za niestosowanie się do tego obowiązku można zapłacić od 170 do 255 hrywien kary (ok. 23-35 zł). Wysokość mandatu zmniejszono latem, wcześniej mogła wynosić nawet 17 tys. hrywien (2,3 tys. zł), obecnie władze chcą znów podwyższyć tę karę.

Na Litwie maseczki trzeba zakładać przebywając w zamkniętych przestrzeniach publicznych. Za łamanie tego nakazu grozi od 500 do 1500 euro kary. Jak wyjaśniła PAP litewska policja, w praktyce za pierwsze naruszenie tego przepisu udzielane jest upomnienie, za następne trzeba zapłacić połowę wymierzonej sumy, a dopiero przy kolejnych przypadkach – pełny wymiar kary. „Naszym zadaniem jest przywoływanie do porządku, a nie karanie” – podkreśla policja tłumacząc, że mandaty wystawia się rzadko, gdy ktoś z premedytacją łamie prawo.

W Danii od 22 sierpnia noszenie maseczek jest obowiązkowe w środkach transportu publicznego, a także na przystankach i dworcach. Dodatkowo usta i nos trzeba również zakrywać w restauracjach i barach, gdy nie siedzi się przy swoim stoliku. W kilku innych przypadkach używanie maseczek jest zalecane. Za brak maseczki w pojazdach komunikacji zbiorowej ukarano dotychczas 16 osób mandatami w wysokości 2,5 tys. koron duńskich (ok. 1,5 tys. zł).

Władze Finlandii zalecają stosowanie maseczek w pojazdach transportu publicznego, a także, w zależności od sytuacji epidemicznej w regionie, w innych miejscach, takich jak sklepy, urzędy, szkoły czy kościoły.

W Szwecji nie ma obowiązku ani zalecenia używania maseczek. Według głównego epidemiologa kraju Andersa Tegnella noszenie maseczki „może dawać poczucie fałszywego bezpieczeństwa”, dlatego lepiej przestrzegać innych rekomendacji – zachowywać

bezpieczną odległość i unikać tłoku. W kraju toczy się jednak debata na ten temat, a wielu ekspertów apeluje o zasłanianie twarzy w miejscach, w których trudno o uniknięcie bliskich kontaktów.

Źródło: *PAP*